Instytucjonalizacja współzależnej odrębności: modele pokoju w konflikcie izraelsko-palestyńskim w świetle analizy Avi Shlaima

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Tekst analizuje potencjalne modele polityczne zakończenia konfliktu izraelsko-palestyńskiego, odchodząc od ocen moralnych na rzecz inżynierii instytucjonalnej. Autor wskazuje, że skuteczne rozwiązanie musi równoważyć sprzeczne potrzeby: samostanowienie narodowe, bezpieczeństwo i swobodę gospodarczą. Szczegółowo omówiono klasyczny model dwóch państw, który redukuje walkę o władzę do sporu o granice, umożliwiając realizację aspiracji obu narodów w ramach tzw. autonomii segmentalnej. Przywołując Porozumienie Genewskie, tekst wskazuje na techniczne możliwości podziału terytorialnego i wymiany ziem. Jednocześnie podkreśla, że główną przeszkodą nie jest brak projektów, lecz brak woli politycznej oraz faktyczna sytuacja geograficzna (osadnictwo), która utrudnia separację obu podmiotów.

The text analyzes potential political models for ending the Israeli-Palestinian conflict, moving away from moral judgments in favor of institutional engineering. The author indicates that an effective solution must balance conflicting needs: national self-determination, security, and economic freedom. The classic two-state model is discussed in detail, which reduces the struggle for power to a dispute over borders, enabling the realization of both nations' aspirations within the framework of so-called segmental autonomy. Referencing the Geneva Accord, the text points to the technical possibilities of territorial division and land swaps. At the same time, it emphasizes that the main obstacle is not a lack of projects, but a lack of political will and the actual geographical situation (settlements), which complicates the separation of the two entities.

Artykuł stanowi krytyczną analizę modeli rozwiązania konfliktu izraelsko-palestyńskiego, przeciwstawiając teoretyczną atrakcyjność poszczególnych wizji ich implementacyjnej wykonalności. Autor analizuje cztery główne scenariusze: klasyczny model dwóch państw, konfederację, jedno demokratyczne państwo oraz strategię permanentnego zarządzania konfliktem (status quo). Główna teza tekstu zakłada, że najbardziej realistycznym rozwiązaniem jest model hybrydowy. Zakłada on utworzenie dwóch suwerennych państw w oparciu o granice z 1967 roku jako niezbędny fundament polityczny, na którym stopniowo nadbudowywana byłaby struktura konfederacyjna. Taka synteza pozwala rozdzielić suwerenność polityczną (konieczną dla uniknięcia dominacji jednej grupy nad drugą) od funkcjonalnego zarządzania wspólną przestrzenią życiową, zasobami i mobilnością. Tekst argumentuje, że trwały pokój nie może polegać na utopijnym stopieniu tożsamości ani na całkowitej, kosztownej separacji, lecz na „instytucjonalizacji współzależnej odrębności", która wymagałaby przejścia od walki narracji do wzajemnego uznania historycznych traum obu narodów.

SŁOWA KLUCZOWE

instytucjonalizacja współzależnej odrębności | konflikt izraelsko-palestyński | model dwóch państw | struktura konfederacyjna | pooled sovereignty | A Land for All | segmental autonomy | transitional justice | common-pool resources | complex interdependence | monopol prawomocnej przemocy | suwerenność terytorialna | prawo do samostanowienia | rozwiązanie dwupaństwowe | binacjonalizm

Kryteria oceny modeli pokoju i fundament dwupaństwowy

Dwa państwa, konfederacja czy jedno państwo? Instytucjonalna anatomia możliwych modeli pokoju

Przejście od rekonstrukcji historycznej do analizy przyszłych rozwiązań konfliktu wymaga zasadniczej zmiany metodologicznej. Model polityczny nie powinien być oceniany jedynie przez pryzmat moralnej atrakcyjności jego założeń, lecz przez zdolność do jednoczesnego rozstrzygnięcia

szeregu współzależnych kwestii: narodowego samostanowienia, bezpieczeństwa fizycznego, jurysdykcji terytorialnej, ochrony praw mniejszości, statusu Jerozolimy, osadnictwa, uchodźców, mobilności, gospodarki, zasobów naturalnych oraz legitymizacji demokratycznej. Konflikt izraelsko-palestyński jest bowiem przypadkiem szczególnie odpornym na rozwiązania jednowymiarowe. Granica, która skutecznie rozwiązuje problem samostanowienia, może komplikować funkcjonowanie gospodarki; rozwiązanie maksymalizujące swobodę przemieszczania się może potęgować obawy o bezpieczeństwo; model respektujący silne tożsamości narodowe ryzykuje segregacją przestrzenną, podczas gdy wizja radykalnej równości obywatelskiej może osłabiać poczucie zbiorowego bezpieczeństwa i samostanowienia obu narodów. Właściwym kryterium oceny nie jest zatem poszukiwanie rozwiązania wolnego od kosztów, lecz porównanie struktur kosztów i ryzyk, które każdy z modeli rozkłada między Izraelczyków, Palestyńczyków oraz społeczność międzynarodową.

Punktem wyjścia pozostaje klasyczne rozwiązanie dwupaństwowe. Jego przewaga normatywna wynika z prostoty: skoro na tym samym obszarze współistnieją dwa silnie ukształtowane narody, z których każdy posiada utrwaloną aspirację do politycznego samostanowienia, najbardziej bezpośrednią formą instytucjonalizacji tych dążeń jest utworzenie dwóch suwerennych państw. W kategoriach teorii nacjonalizmu byłoby to rozwiązanie zgodne zarówno z Andersonowską logiką wspólnot wyobrażonych, jak i z Gellnerowskim postulatem przybliżenia granic jednostki politycznej do granic wspólnoty narodowej. W języku prawa międzynarodowego odpowiada ono dominującej obecnie interpretacji prawa obu narodów do samostanowienia. Sekretarz Generalny ONZ w 2025 roku definiował ten model jako dwa niezależne, suwerenne i demokratyczne państwa o terytorialnej ciągłości, oparte na liniach sprzed 1967 roku, z Jerozolimą jako stolicą obu. Najbardziej dopracowane projekty klasycznego podziału dowodzą, że techniczna treść takiego rozwiązania jest od dawna stosunkowo dobrze rozpoznana.

Modelowe Porozumienie Genewskie przewiduje ostateczną, wzajemnie uzgodnioną granicę oraz włączenie części dużych bloków osadniczych do Izraela w zamian za równoważną wymianę terytoriów w proporcji 1:1. Zakłada ono izraelską suwerenność nad żydowskimi dzielnicami Jerozolimy i palestyńską nad arabskimi, szczególny reżim Starego Miasta i miejsc świętych, rekompensaty dla uchodźców oraz prawo ich osiedlenia przede wszystkim w państwie palestyńskim. Przewiduje również państwo palestyńskie pozbawione ciężkich zdolności ofensywnych, przy wsparciu międzynarodowego mechanizmu weryfikacyjnego i wielonarodowych gwarancji bezpieczeństwa.

Model dwóch państw jako redukcja konfliktu o władzę do sporu o granice

Z punktu widzenia inżynierii instytucjonalnej jest to rozwiązanie znacznie bardziej dojrzałe, niż sugeruje popularne przekonanie, że „nikt nie wie, jak miałby wyglądać pokój". Wiadomo dość dokładnie, jakie kategorie muszą zostać rozstrzygnięte; brakuje przede wszystkim politycznej zdolności do zaakceptowania ich ceny. Podstawową zaletą dwóch państw jest redukcja konfliktu o władzę nad całym terytorium do sporu o granicę pomiędzy dwoma podmiotami.

Jest to fundamentalna różnica konstytucyjna. W jednym systemie politycznym każda zmiana demograficzna może być interpretowana jako zagrożenie dla kontroli nad państwem, podczas gdy w modelu dwóch państw większości narodowe mogą realizować własne samostanowienie bez konieczności ciągłego przeliczania wzajemnych proporcji. Dla izraelskich Żydów oznacza to zachowanie państwa, którego instytucjonalnym rdzeniem pozostaje żydowskie samostanowienie. Dla Palestyńczyków oznaczałoby przejście od narodu posiadającego częściową administrację do podmiotu dysponującego pełną suwerennością. Mechanizm ten jest bliski teorii segmental autonomy: najbardziej konfliktogenne kwestie tożsamościowe są częściowo rozładowywane poprzez oddanie każdej wspólnocie własnej przestrzeni decyzyjnej.

Nie należy jednak mylić prostoty normatywnej z prostotą implementacyjną. Największym problemem klasycznego podziału jest fakt, że geografia ukształtowana po 1967 roku coraz słabiej przypomina dwa wyraźnie oddzielone terytoria. Rozwój osadnictwa, system dróg i infrastruktury oraz splot izraelskich i palestyńskich jurysdykcji stworzyły układ silnie zintegrowany. Sekretarz Generalny ONZ w 2026 roku ponownie wskazywał, że osiedla stanowią poważną przeszkodę dla dwóch państw, natomiast dokumenty ONZ dotyczące projektu E1 ostrzegają, że jego realizacja może przeciąć przestrzenną ciągłość Zachodniego Brzegu między północną a południową częścią. Klasyczny podział wymagałby zatem nie prostego narysowania linii, lecz niezwykle kosztownej rekonstrukcji przestrzeni: relokacji części osadników, wymian terytoriów, zmiany przebiegu dróg, wprowadzenia nowego reżimu granicznego, integracji Gazy z Zachodnim Brzegiem oraz przekształcenia Jerozolimy w miasto funkcjonujące jednocześnie jako stolica dwóch państw. Problem osadników jest z tego punktu widzenia bardziej socjologiczny niż kartograficzny. Osadnik nie jest wyłącznie współrzędną geograficzną, którą można przesunąć podczas negocjacji. Posiada rodzinę, przedsiębiorstwo, szkołę dzieci, gminę i sieć społeczną, a często również silne przekonanie religijne o prawie do zamieszkiwania w danym miejscu.

Ewakuacja osiedli z Gazy w 2005 roku pokazała, że nawet stosunkowo niewielka społeczność może wygenerować olbrzymi konflikt polityczny. W przypadku Zachodniego Brzegu potencjalna skala

problemu jest wielokrotnie większa. Teoria sunk costs podpowiada, że inwestycje infrastrukturalne i emocjonalne tworzą rosnące koszty wyjścia; teoria path dependence dodaje, że każda kolejna generacja mieszkańców zwiększa polityczną trwałość wcześniejszej decyzji państwowej.

Ograniczenia klasycznego modelu dwóch państw

Klasyczny model dwóch państw wymaga zatem rozwiązania problemu nie tylko ziemi, lecz i ludności. Jednym z rozwiązań jest maksymalizacja liczby osadników pozostających po izraelskiej stronie poprzez ograniczone wymiany terytorialne – koncepcja ta pojawia się m.in. w Porozumieniu Genewskim. Pozostałe osiedla musiałaby zostać ewakuowane, a ich mieszkańcy stanęliby przed wyborem: relokacja do Izraela lub pozostanie w Palestynie pod jej suwerennością. Tradycyjna wizja dwóch państw faworyzowała pierwszą opcję, gdyż zakładała ścisłą zgodność obywatelstwa i narodowości z miejscem zamieszkania. To właśnie to założenie zaczęło być kwestionowane przez koncepcje konfederacyjne.

Równie poważny jest problem uchodźców. Klasyczny model dwóch państw łatwo wskazuje przyszłą polityczną ojczyznę Palestyńczyków, lecz znacznie trudniej odpowiada na pytanie o los ludzi i ich potomków wywodzących się z terenów obecnie należących do Izraela. Powrót nieograniczonej liczby uchodźców byłby przez większość izraelskiego establishmentu postrzegany jako zagrożenie demograficzne dla charakteru państwa. Z kolei całkowite zastąpienie prawa powrotu odszkodowaniem byłoby dla wielu Palestyńczyków interpretowane jako żądanie rezygnacji z centralnego elementu historycznej sprawiedliwości. Projekty negocjacyjne próbują zatem rozdzielić poszczególne warstwy tego problemu: uznanie cierpienia, prawo do osiedlenia w państwie palestyńskim, rekompensaty majątkowe, możliwość pozostania w krajach przyjmujących, relokację do państw trzecich oraz – w ramach suwerennej decyzji Izraela – ograniczone przyjęcie części uchodźców.

Tę właśnie strukturę przyjmuje Porozumienie Genewskie. Z perspektywy teorii sprawiedliwości naprawczej jest to próba rozdzielenia recognition, restitution i compensation. Nie wszystkie krzywdy można bowiem naprawić poprzez literalne przywrócenie stanu sprzed naruszenia. W sytuacji, gdy przez dziesięciolecia ukształtowały się nowe społeczeństwa, miasta i rodziny, pełna restytucja mogłaby wygenerować nowe krzywdy. Transitional justice proponuje zatem rozwiązania łączące uznanie odpowiedzialności, pamięć, rekompensatę materialną i częściową restytucję. Problem palestyńskich uchodźców wymagałby podobnego modelu, pod jednym warunkiem: kompromis praktyczny nie może być przedstawiony jako dowód na to, że pierwotna krzywda nie istniała. Jerozolima jeszcze mocniej pokazuje ograniczenia zwykłej logiki podziału. W tradycyjnym

systemie granicznym suwerenność ma bowiem charakter terytorialnie wyłączny: po jednej stronie działa państwo A, po drugiej państwo B.

Konfederacja jako rozwiązanie dylematu suwerenności i mobilności

W Jerozolimie religia, historia, demografia, miejsca święte, infrastruktura miejska i codzienna mobilność nakładają się w takiej skali, że czysta separacja może być organizacyjnie dysfunkcjonalna. Porozumienie Genewskie próbuje rozwiązać ten problem poprzez podział suwerenności dzielnicowej i szczególny reżim Starego Miasta. Z punktu widzenia teorii zarządzania metropolitalnego oznacza to rozdzielenie suwerenności od części funkcji governance: dwa państwa mogą kontrolować odmienne dzielnice, ale transport, kanalizacja, środowisko, turystyka i miejsca święte wymagają mechanizmów wspólnych. Podobne współzależności dotyczą gospodarki. Palestyńska ekonomia nie rozwija się w próżni geograficznej; pozostaje silnie powiązana z Izraelem poprzez handel, zatrudnienie, system transferów podatkowych, infrastrukturę i przepływ ludzi. Bank Światowy wskazuje, że ograniczenia mobilności, dostępu do zasobów i działalności gospodarczej na Zachodnim Brzegu oraz długotrwała blokada Gazy należą do najważniejszych czynników hamujących palestyński wzrost i stabilność fiskalną. Wojna po 2023 roku pogłębiła te dysproporcje do poziomu kryzysowego; Bank Światowy szacował ogromną skalę zniszczeń i potrzeb odbudowy, wskazując, że znacząca regeneracja gospodarcza Gazy wciąż nie nastąpiła.

Państwo palestyńskie nie mogłoby więc zostać zaprojektowane jako ekonomiczna wyspa odcięta od sąsiada. Potrzebowałoby jednocześnie autonomii fiskalnej i intensywnej regionalnej integracji.

Na tym tle szczególnie interesujący staje się drugi model: dwa suwerenne państwa połączone strukturą konfederacyjną. Nie odrzuca on rozwiązania dwupaństwowego, lecz kwestionuje założenie, że dwa państwa muszą oznaczać maksymalną fizyczną separację dwóch narodów. Najbardziej rozwiniętym współczesnym przykładem jest izraelsko-palestyńska inicjatywa A Land for All, wcześniej znana jako Two States, One Homeland. Jej podstawą są dwa niezależne państwa na granicy opartej na linii z czerwca 1967 roku, zachowujące odrębne obywatelstwo, instytucje i samostanowienie, lecz współpracujące w strukturze konfederacyjnej i stopniowo dopuszczające swobodę przemieszczania oraz zamieszkania obywateli obu państw na obszarze wspólnej ojczyzny. W teorii ustroju konfederacja różni się zarówno od federacji, jak i jednolitego państwa. Państwa członkowskie zachowują zasadniczą suwerenność, ale przekazują wybrane funkcje instytucjom wspólnym. W przypadku izraelsko-palestyńskim mogłyby to być zasoby wodne, środowisko, część

infrastruktury, mobilność, handel, koordynacja bezpieczeństwa, miejsca święte i określone aspekty Jerozolimy.

Nie powstałby jeden demos wybierający jeden parlament, lecz dwa demokratyczne demosy powiązane wspólnymi mechanizmami. To konstrukcja bliska idei pooled sovereignty, suwerenności częściowo współdzielonej funkcjonalnie, a nie znoszonej. Największą innowacją konfederacji jest rozdzielenie obywatelstwa od miejsca zamieszkania. Inicjatywa A Land for All zakłada, że Palestyńczyk może być obywatelem Palestyny, a w określonych warunkach rezydentem Izraela, podobnie jak izraelski Żyd może pozostać obywatelem Izraela, a zamieszkiwać w państwie palestyńskim, podlegając jego prawu. Osadnik pozostający w Palestynie głosowałby w wyborach izraelskich, ale jako rezydent Palestyny musiałby respektować jej suwerenność; analogicznie palestyński uchodźca posiadający obywatelstwo palestyńskie mógłby w ograniczonym systemie uzyskać prawo zamieszkania w Izraelu bez automatycznego uzyskania izraelskiego obywatelstwa. Rozwiązanie to jest instytucjonalnie interesujące, ponieważ zmniejsza zero-jedynkowy charakter dwóch największych problemów konfliktu. Klasyczny model pyta: czy osadnik zostaje, czy jest ewakuowany; czy uchodźca wraca do Izraela, czy nie wraca.

Konfederacja wprowadza trzecią kategorię: możliwość zamieszkania bez zmiany obywatelstwa i suwerenności terytorialnej. Prawnie nie jest to koncepcja egzotyczna. W wielu systemach międzynarodowych miejsce zamieszkania, obywatelstwo, prawa wyborcze i swoboda przemieszczania nie muszą być całkowicie tożsame. Unia Europejska jest najbardziej oczywistym, choć niedoskonałym analogicznym przykładem rozdzielenia granicy państwowej od pełnej bariery mobilności. Dzięki temu konfederacja lepiej niż klasyczny podział odpowiada na problem głębokiego przywiązania obu narodów do całej ziemi.

Syjonista religijny może uważać Hebron za część własnej historycznej ojczyzny, nie wyprowadzając z tego automatycznie żądania izraelskiej suwerenności nad Hebronem. Palestyński uchodźca może zachować więź z Hajfą lub Jaffą, nie wymagając automatycznie przekształcenia całego Izraela w państwo palestyńskie.

Konfederacja jako funkcjonalne współdzielenie ojczyzny

Model ten dąży do rozdzielenia trzech pojęć, które przez dziesięciolecia konfliktu były utożsamiane: ojczyzny, państwa i suwerenności. Ziemia może być historyczną ojczyzną obu narodów, podczas gdy suwerenność polityczna zostaje podzielona między dwa państwa. Z perspektywy

konstruktywizmu jest to rozwiązanie niezwykle wartościowe, gdyż konflikt tożsamościowy nie zostaje tu rozstrzygnięty poprzez zmuszenie jednej strony do przyjęcia narracji drugiej. Żyd może zachować historyczną więź z Judeą i Samarią, a Palestyńczyk z miejscowością po zachodniej stronie Zielonej Linii, bez wywodzenia z tej więzi prawa do wyłącznej suwerenności. Filozofia Land for All opiera się właśnie na założeniu, że ziemia jest wspólną ojczyzną dwóch narodów, a granica polityczna nie powinna amputować pamięci, więzi rodzinnych i przestrzeni życia.

Konfederacja wykazuje również przewagę w obszarze dóbr wspólnych. Woda, energia, ochrona środowiska, gospodarka, epidemiologia czy infrastruktura transportowa nie respektują sztywno granic narodowych. Land for All wskazuje wprost: oba społeczeństwa korzystają z tych samych systemów wodnych i energetycznych oraz pozostają ekonomicznie współzależne. W terminologii Elinor Ostrom mamy do czynienia z common-pool resources – zasobami, których efektywne zarządzanie wymaga koordynacji policentrycznej.

Próba całkowitej separacji mogłaby prowadzić do permanentnych negocjacji nad każdym zbiornikiem, przewodem czy korytarzem komunikacyjnym; struktura konfederacyjna pozwala natomiast na stworzenie trwałych, wspólnych organów regulacyjnych. Podobne uzasadnienie odnajdziemy w ekonomii federalizmu fiskalnego Oatesa: funkcje powinny być realizowane na najniższym poziomie zdolnym skutecznie internalizować ich koszty i korzyści. Edukacja, kultura i większość podatków mogą pozostać domeną narodową, jednak system rzeczny czy regionalna ochrona środowiska wymagają organu ponadgranicznego. Konfederacja umożliwia zatem rozdzielanie funkcji według skali problemu, zamiast podporządkowywać wszystko jednej suwerenności.

Model ten obarczony jest jednak istotnym problemem, którego zwolennicy nie mogą pomijać: wymaga on większego zaufania instytucjonalnego niż klasyczny podział. Państwa całkowicie odseparowane mogą funkcjonować przy minimalnej współpracy. Państwa konfederacyjne muszą natomiast codziennie koordynować prawo pobytu, pracę policji, ruch graniczny, ekstradycję czy spory kompetencyjne. Historia integracji europejskiej uczy, że swoboda przepływu osób jest zazwyczaj efektem długotrwałego budowania zaufania między stabilnymi państwami, a nie narzędziem wdrażanym natychmiast po wieloletniej wojnie.

Po 7 października problem ten stał się jeszcze bardziej palący. Izraelski wyborca może uznać otwarte granice i możliwość zamieszkiwania Palestyńczyków w Izraelu za bezpośrednie zagrożenie bezpieczeństwa. Z kolei Palestyńczyk może postrzegać pozostawienie osadników w państwie palestyńskim jako legitymizację rezultatów wcześniejszej ekspansji.

Konfederacja wymaga zatem niezwykle precyzyjnej sekwencji działań. Pełna wolność ruchu nie może być punktem wyjścia; musi stać się rezultatem stopniowej integracji, która nastąpi po demilitaryzacji ugrupowań niepaństwowych, zbudowaniu palestyńskiego monopolu bezpieczeństwa oraz ustanowieniu wspólnych baz danych i sądowego systemu rozwiązywania sporów. Z tego powodu najbardziej realistyczna wydaje się konfederacja etapowa, a nie natychmiastowa. Najpierw musiałyby powstać dwa rzeczywiste suwerenne państwa i zostać uzgodniona granica; dopiero potem można by liberalizować pobyt, przepływy osób i współpracę gospodarczą. Taka kolejność odróżnia ten model od powrotu do procesu z Oslo. Oslo budowało wspólne mechanizmy przy braku ostatecznie ustalonej suwerenności. Konfederacja czyni odwrotnie: najpierw definiuje suwerenność, a następnie świadomie ją współdzieli w wybranych obszarach.

Może to być największa zaleta modelu „dwa państwa, jedna ojczyzna”: nie stanowi on konkurencji dla prawa międzynarodowego opartego na granicy z 1967 roku, lecz próbę uzupełnienia go socjologiczną rzeczywistością. Inicjatywa ta przyjmuje dwa suwerenne państwa i granicę z 1967 roku, ale odrzuca ideę, że pokój wymaga pełnego czyszczenia przestrzeni z obywateli drugiego narodu. W praktyce pozwala to zredukować jeden z największych politycznych kosztów klasycznego podziału: masową ewakuację osadników.

Jedno państwo: między równością obywatelską a prawami zbiorowymi

Trzecim wielkim wariantem jest jedno demokratyczne państwo obejmujące terytorium między Jordanem a Morzem Śródziemnym, ustanawiające pełną równość obywatelską niezależnie od pochodzenia etnicznego i religii. W tym miejscu Shlaim przywołuje późną ewolucję myśli Edwarda Saida. Obserwując rozwój osadnictwa, Said uznał klasyczny podział za coraz mniej wykonalny i powrócił do idei jednego świeckiego, demokratycznego, dwunarodowego państwa opartego na równym obywatelstwie. Koncepcję tę należy traktować poważnie właśnie dlatego, że wyrasta z zasady pozornie najbardziej zgodnej z liberalnym uniwersalizmem: każdy człowiek podlega temu samemu prawu i posiada ten sam głos. Jej moralna siła jest oczywista. Znika problem okupacji jako odrębnego systemu prawnego, znika granica między obywatelem a bezpaństwowcem; każdy dorosły uczestniczy w tworzeniu jednego rządu, a prawo nie różnicuje wartości politycznej ludzi według narodowości. Carnegie wskazuje, że zwolennicy modelu "one person, one vote" widzą w nim państwo obywateli, którego fundamentem byłyby wolność, równość i demokratyczna reprezentacja. Jednocześnie w debacie istnieją warianty bardziej złożone, obejmujące

binacjonalizm, federalizm i konsocjacjonalizm. Z perspektywy liberalnej teorii obywatelstwa jest to rozwiązanie najbardziej konsekwentne. Państwo nie pyta, czy obywatel jest Żydem, czy Palestyńczykiem, lecz traktuje go jako jednostkę posiadającą ten sam zestaw praw. Byłoby to przejście od polityki ethnos do polityki demos: źródłem suwerenności staje się całość obywateli, a nie konkretna wspólnota narodowa. Taki model rozwiązuje również wiele problemów przestrzennych. Nie trzeba ewakuować osadników, rozcinać Jerozolimy ani projektować skomplikowanych wymian ziemi, ponieważ granica wewnętrzna przestaje być podstawowym instrumentem pokoju. Jednak właśnie tutaj ujawnia się największa słabość jednego państwa: konflikt izraelsko-palestyński nie jest jedynie sporem o prawa indywidualne, lecz także o prawa zbiorowe. Carnegie trafnie zauważa, że jednolity model obywatelski może odpowiadać na problem równości jednostek, ale niekoniecznie zaspokaja silne aspiracje obu wspólnot do narodowego samostanowienia. Żydowski syjonizm nie powstał wyłącznie jako ruch domagający się równych praw jednostkowych; wyrósł z doświadczenia, według którego nawet formalne obywatelstwo w obcych państwach nie gwarantowało zbiorowego bezpieczeństwa Żydów. Palestyński nacjonalizm również nie żąda jedynie równych miejsc w izraelskim parlamencie, lecz prawa do własnej politycznej wspólnoty. Klasyczny liberalizm indywidualistyczny napotyka tu granicę znaną z prac Willa Kymlicki i teorii praw mniejszości. Ludzie realizują autonomię wewnątrz kultur społecznych, języków, systemów pamięci i instytucji wspólnotowych. Dlatego równość nie zawsze polega wyłącznie na identyczności praw jednostek; może wymagać zabezpieczenia praw zbiorowych. Jedno państwo, które traktowałoby wszystkie różnice narodowe jako prywatne, mogłoby paradoksalnie wywołać jeszcze silniejszą mobilizację tożsamościową. Alternatywą byłoby zatem państwo binacjonalne, a nie po prostu jednolite. W takim systemie Żydzi i Palestyńczycy byliby uznani za dwie konstytutywne wspólnoty polityczne, posiadające zagwarantowane prawa językowe, kulturowe, edukacyjne oraz określony udział w instytucjach państwa. Arend Lijphart określa podobne konstrukcje mianam demokracji konsocjacyjnej: głębokie społeczne podziały próbuje się stabilizować przez proporcjonalną reprezentację, autonomię segmentów, mechanizmy wzajemnego weta i koalicję elit reprezentujących główne wspólnoty. Model ten jest bardziej realistyczny socjologicznie niż czysta formuła "jeden człowiek – jeden głos", ponieważ nie zakłada natychmiastowego zaniku izraelskiego i palestyńskiego nacjonalizmu.

Ryzyka i asymetrie modelu jednego państwa

Historia Libanu, Belgii czy Bośni pokazuje jednak, że systemy podziału władzy niosą ze sobą konkretne koszty. Konsocjonalizm może wprawdzie stabilizować konflikt, ale jednocześnie instytucjonalizuje tożsamości, zamieniając każde stanowisko publiczne w element etnicznego podziału i prowadząc do permanentnych kryzysów koalicyjnych. Mechanizm wzajemnego weta,

choć chroni mniejszość przed dominacją większości, często kończy się paraliżem decyzyjnym. W przypadku Izraela i Palestyny problem byłby jeszcze bardziej dramatyczny: jedna wspólnota dysponuje już silnym państwem, armią i gospodarką, podczas gdy druga pozostaje w sytuacji znacznie słabszej. Przejście do jednego państwa nie oznaczałoby więc stworzenia systemu na czystej karcie, lecz transformację istniejącego Państwa Izrael w zupełnie inny porządek konstytucyjny. Wymagałoby to zmiany fundamentalnej relacji między państwem a żydowskim samostanowieniem oraz reformy systemu imigracyjnego, statusu narodowości, sił zbrojnych, języków, symboli i własności publicznej. Z perspektywy izraelskich Żydów łatwo byłoby to interpretować nie jako reformę, lecz jako likwidację podstawowej funkcji państwa ustanowionego w 1948 roku. Wagę tego problemu potęguje demografia.

Oficjalne dane izraelskiego urzędu statystycznego z maja 2026 roku wskazywały populację przekraczającą 10,25 miliona mieszkańców, natomiast palestyński urząd statystyczny szacował liczbę ludności Zachodniego Brzegu i Gazy na ponad 5,5 miliona. Liczb tych nie można jednak mechanicznie sumować, by uzyskać prosty obraz populacji "od rzeki do morza", gdyż definicje statystyczne nakładają się m.in. w odniesieniu do Wschodniej Jerozolimy, a wojna w Gazie dodatkowo komplikuje aktualność projekcji. Metodologicznie istotniejszy jest fakt, że jednolite państwo obejmowałoby dwie duże zbiorowości narodowe, z których żadna nie mogłaby bezpiecznie zakładać trwałej i niekwestionowanej dominacji demograficznej. To właśnie czyni model jednego państwa jednocześnie demokratycznie radykalnym i politycznie trudnym. Pełna demokracja wymagałaby bowiem zaakceptowania faktu, że większość parlamentarna może w przyszłości należeć do innej wspólnoty narodowej. Dla ruchu politycznego, którego konstytutywnym celem jest żydowskie samostanowienie i schronienie przed prześladowaniem, taka niepewność ma charakter egzystencjalny. Podobnie Palestyńczycy mogliby obawiać się, że formalna równość w jednym państwie nie zneutralizuje ogromnej asymetrii majątku, kapitału, języka administracji oraz instytucjonalnej przewagi istniejącego aparatu bezpieczeństwa.

Kruchość zarządzania konfliktem wobec kosztów status quo

Teoria power-sharing pokazuje, że demokracja po głębokim konflikcie nie zaczyna się od samego wprowadzenia wyborów. Potrzebuje zaufania, konstytucyjnych gwarancji, niezależnych sądów, decentralizacji, profesjonalnej administracji, cywilnej kontroli nad wojskiem i mechanizmów chroniących grupy przed tym, co Donald Horowitz określał jako etniczną tyranię większości.

Po traumie 7 października i wojny w Gazie poziom wzajemnego zaufania znajduje się jednak na dramatycznie niskim poziomie. Jedno państwo wymagałoby więc największej zmiany tożsamości politycznej właśnie w momencie, gdy społeczeństwa są najmniej gotowe ją zaakceptować. Dlatego należy dokonać rozróżnienia pomiędzy normatywną atrakcyjnością i wykonalnością transformacyjną. Jedno demokratyczne państwo jest teoretycznie elegancką odpowiedzią na pytanie o równość jednostkową. Jest zarazem modelem, który wymaga największego zerwania z obecnym porządkiem państwowym i najsłabiej odpowiada na dominujące dziś aspiracje narodowego samostanowienia. Jego problemem nie jest brak moralnej logiki, lecz ogromny deficyt politycznej ścieżki przejścia. Czwarty model jest pozornie najmniej ambitny, ale przez lata był w praktyce najbardziej wpływowy: permanentne zarządzanie konfliktem. Jego założeniem nie jest rozwiązanie roszczeń, lecz utrzymywanie przemocy poniżej progu egzystencjalnego zagrożenia dla państwa izraelskiego przy zachowaniu Autonomii Palestyńskiej, kontroli bezpieczeństwa, punktów dostępu, osadnictwa i okresowych działań militarnych. W języku teorii polityki byłby to model conflict management zamiast conflict resolution. Nie wymaga wielkiego porozumienia, ponieważ przyjmuje, że kompromis jest chwilowo albo trwale niemożliwy. Jego atrakcyjność dla silniejszego aktora jest zrozumiała. Każda transformacja niesie ryzyko.

Państwo palestyńskie może zostać przejęte przez ugrupowanie wrogie Izraelowi, ewakuacja osiedli może wywołać głęboki kryzys wewnętrzny, podział Jerozolimy może zdestabilizować politykę, a system jednego państwa podważa dotychczasową konstrukcję izraelskiego samostanowienia. Zarządzanie status quo pozwala odsunąć te wszystkie decyzje, utrzymując możliwość reagowania na zagrożenia. W języku teorii opcji realnych można powiedzieć, że zachowanie status quo chroni option value: państwo nie podejmuje nieodwracalnej decyzji, dopóki nie ma większej pewności co do przyszłości. Problem polega jednak na tym, że status quo w konflikcie terytorialnym nie jest statyczne. Osiedla rosną, infrastruktura się zmienia, Autonomia traci lub zyskuje legitymizację, kolejne pokolenia ulegają socjalizacji w warunkach nieufności, a gospodarka palestyńska pozostaje ograniczana przez restrykcje ruchu, dostępu i niepewność polityczną. Bank Światowy nadal w 2025 i 2026 roku wskazywał na systemowe znaczenie tych ograniczeń dla palestyńskiej gospodarki i fiskalności.

"Nie podejmować decyzji" jest więc również decyzją posiadającą dystrybucyjne konsekwencje. W perspektywie prawa międzynarodowego permanentne zarządzanie jest ponadto coraz trudniejsze do obrony. MTS w opinii z 2024 roku uznał dalszą izraelską obecność na okupowanym terytorium palestyńskim za niezgodną z prawem oraz powiązał osadnictwo i inne praktyki z naruszeniem palestyńskiego samostanowienia. Raporty ONZ z 2025 i 2026 roku wskazują dalszą konsolidację osiedli oraz ich wpływ na przestrzenną możliwość dwóch państw. Model konfliktu zarządzanego posiada zatem relatywnie niski koszt transformacyjny w krótkim okresie, lecz wysoki koszt prawny,

społeczny i strategiczny w długiej perspektywie. Najważniejszym argumentem przeciw temu modelowi pozostaje jednak 7 października 2023 roku.

Jeśli wcześniejsza polityka opierała się na przekonaniu, że Hamas można odstraszać, Gazę izolować, Zachodni Brzeg stabilizować współpracą bezpieczeństwa, a regionalną normalizację rozwijać niezależnie od politycznego rozwiązania palestyńskiego, masowy atak ujawnił tej konstrukcji. Nie dowodzi to, że konkretna alternatywa byłaby na pewno skuteczna. Dowodzi, że "brak rozwiązania" również jest strategią ryzyka. Porównanie czterech modeli pozwala zatem dokonać ważnego rozróżnienia pomiędzy wykonalnością krótkoterminową i stabilnością długoterminową.

Model hybrydowy jako synteza suwerenności i integracji

Permanentne zarządzanie konfliktem jest politycznie najłatwiejsze na starcie, gdyż wymaga minimum zmian instytucjonalnych, jednak wykazuje prawdopodobnie najniższą skuteczność w usuwaniu przyczyn przyszłej przemocy. Model jednego demokratycznego państwa jest normatywnie radykalny i przestrzennie przejrzysty, lecz wymusza najgłębszą transformację tożsamości, konstytucji oraz aparatu państwowego. Klasyczny model dwóch państw cieszy się największą legitymacją międzynarodową i posiada najbardziej rozwinięty dorobek negocjacyjny, ale jego implementacja przestrzenna staje się coraz bardziej kosztowna. Konfederacja z kolei zachowuje zalety dwóch państw, próbując jednocześnie dostosować je do istniejącego splecenia przestrzeni, co jednak wymaga znacznie wyższego poziomu współpracy i wzajemnego zaufania.

Właśnie dlatego najbardziej obiecującym kierunkiem nie wydaje się obecnie wybór jednej z tych idealnych form, lecz warstwowa konstrukcja dwóch suwerennych państw z elementami konfederacyjnymi. Jej rdzeniem powinno pozostać to, czego brakuje wszystkim niejasnym rozwiązaniom przejściowym: jednoznaczna palestyńska suwerenność i ostatecznie uzgodniona granica oparta na liniach 1967 roku z wzajemnymi korektami. Dopiero na tym fundamencie można budować wspólne instytucje odpowiedzialne za Jerozolimę, zasoby wodne, środowisko, infrastrukturę, mobilność oraz wybrane obszary bezpieczeństwa. Nie jest to kompromis semantyczny między zwolennikami dwóch państw a konfederacji, lecz rozwiązanie wynikające z teorii projektowania instytucji.

Konflikt wymaga jednoczesnego zastosowania dwóch różnych zasad. Tam, gdzie problemem jest dominacja polityczna, niezbędna jest separacja suwerenności. Tam zaś, gdzie kluczowa jest

współzależność funkcjonalna, konieczna staje się integracja governance. Próba rozwiązania wszystkich kwestii samą separacją prowadzi do fragmentacji infrastruktury i ogromnych kosztów relokacji; z kolei dążenie do wspólnego państwa ignoruje głęboko zakorzenione aspiracje narodowe. Konstrukcja hybrydowa pozwala dopasować narzędzia do kategorii problemu. W praktyce oznaczałoby to istnienie dwóch konstytucji, dwóch parlamentów, dwóch systemów obywatelstwa i dwóch struktur politycznego samostanowienia. Wspólne organy nie posiadałyby generalnej suwerenności, lecz kompetencje ściśle określone traktatem: zarządzanie zasobami wodnymi, ochroną środowiska, częścią infrastruktury energetycznej i transportowej, mediację między państwami oraz być może wspólną strukturę metropolitalną Jerozolimy. Obywatel Izraela i obywatel Palestyny zachowaliby podstawową lojalność konstytucyjną wobec własnego państwa, lecz stopniowo mogliby uzyskiwać prawa pobytu i swobodnego przemieszczania się w drugim.

Taka konstrukcja mogłaby również ograniczyć skalę koniecznych ewakuacji osadników. Osiedla położone przy granicy mogłyby zostać uregulowane poprzez równoważne wymiany ziemi. Część mieszkańców bardziej odległych osad miałaby możliwość pozostania w swoich domach jako rezydenci Palestyny, pod warunkiem akceptacji jej prawa, policji, systemu podatkowego oraz zakazu działalności zagrażającej bezpieczeństwu. Projekt Land for All wprost przewiduje podobne rozdzielenie rezydencji i obywatelstwa. Zmiana ta miałaby ogromne znaczenie symboliczne: obecność Żyda w Hebronie nie byłaby automatycznym dowodem izraelskiej suwerenności, podobnie jak obecność Palestyńczyka w Hajfie nie oznaczałaby palestyńskiej suwerenności nad Izraelem.

Model ten pozwala także na nową konceptualizację kwestii uchodźców. Każdy uchodźca mógłby posiadać prawo do palestyńskiego obywatelstwa i osiedlenia się w Palestynie, natomiast określona liczba osób, uzgodniona w porozumieniu, mogłaby uzyskać prawo pobytu w Izraelu bez konieczności automatycznego wpływania na strukturę izraelskiego elektoratu. Jest to rozwiązanie kontrowersyjne, ale dowodzi, że problem historycznej więzi z miejscem nie musi być tożsamy z problemem wyborczego obywatelstwa państwa. Konfederacyjne rozdzielenie obywatelstwa i rezydencji może zatem otworzyć nowe możliwości tam, gdzie klasyczna dyplomacja od dziesięcioleci funkcjonuje w binarnym schemacie "powrót albo brak powrotu".

Operacjonalizacja modelu hybrydowego: bezpieczeństwo, gospodarka i pamięć

Jerozolima mogłaby stać się najbardziej rozwiniętym przykładem takiej logiki. Zamiast tworzyć hermetycznie przecięte miasto, możliwe byłoby uznanie izraelskiej suwerenności nad dzielnicami

żydowskimi oraz palestyńskiej nad arabskimi, przy jednoczesnym powołaniu wspólnego organu metropolitalnego odpowiedzialnego za transport, infrastrukturę, ochronę środowiska i wybrane usługi. Land for All proponuje Jerozolimę jako otwarte miasto i stolicę dwóch państw zarządzaną częściowo wspólnie. Jest to konstrukcja zbliżona do wielopoziomowego zarządzania znanego z federalizmu, lecz bez tworzenia jednego nadrzędnego państwa.

Najtrudniejszy pozostaje oczywiście system bezpieczeństwa. Konfederacja bez skutecznego palestyńskiego monopolu na przemoc byłaby szczególnie niestabilna, gdyż swoboda ruchu zwiększałaby pole manewru organizacji zbrojnych. Dlatego zasada rozwijana w Deklaracji Nowojorskiej – "jedno państwo, jeden rząd, jedno prawo, jedna broń" – jest logicznym warunkiem również modelu konfederacyjnego. Nie może istnieć system otwartych granic, w którym równocześnie Hamas albo inne ugrupowanie zachowuje autonomiczną armię. Konfederacja wymaga więc uprzedniego zbudowania państwa palestyńskiego zdolnego do wykonywania podstawowej funkcji Weberowskiej: monopolu prawomocnej przemocy. Izraelskie bezpieczeństwo wymagałoby z kolei czegoś więcej niż palestyńskiej deklaracji dobrej woli. Potrzebne byłyby międzynarodowe systemy weryfikacji, monitoring granic zewnętrznych, mechanizmy kontroli przemytu broni, wspólna ocena zagrożeń, fazowe przekazywanie kompetencji oraz prawdopodobnie czasowa obecność wielonarodowa. Porozumienie Genewskie już przewiduje wielonarodową siłę i międzynarodową grupę implementacyjno-weryfikacyjną; konfederacja mogłaby rozwinąć tę strukturę w permanentne forum bezpieczeństwa obu państw i partnerów regionalnych.

Z ekonomicznego punktu widzenia należałoby porzucić dwa przeciwstawne złudzenia: że pełna separacja gospodarcza zapewni Palestynie suwerenność oraz że utrzymanie obecnej zależności od gospodarki izraelskiej jest wystarczającym substytutem własnego rozwoju. Potrzebna jest współzależność symetryzowana. Palestyna powinna posiadać własne źródła dochodów, kontrolę gospodarczą, możliwość samodzielnego przyciągania inwestycji i dostęp do rynków międzynarodowych, zachowując jednocześnie głęboki handel z Izraelem i regionem. W długiej perspektywie najbardziej efektywną architekturą mogłaby być bliskowschodnia strefa gospodarcza obejmująca Izrael, Palestynę, Jordanię, Egipt i część państw Zatoki. Z perspektywy teorii pokoju liberalnego taka integracja ma znaczenie wykraczające poza wzrost PKB. Keohane i Nye wskazywali, że complex interdependence zmienia rachunek konfliktu, ponieważ zwiększa liczbę sektorów, w których strony ponoszą koszt zerwania relacji. Im więcej rodzin, przedsiębiorstw, samorządów i instytucji korzysta ze współpracy, tym silniejsza staje się społeczna koalicja zainteresowana jej przetrwaniem. Sama współzależność nie gwarantuje pokoju – Europa przed 1914 rokiem przypomina o jej ograniczeniach – ale może podnieść cenę przemocy i wzmacniać aktorów umiarkowanych.

Trwały pokój wymaga jednak również rekonstrukcji pamięci. Książka Shlaima wskazuje na konieczność przejścia od konkurencji narracji do partnerstwa i wzajemnego uznania cierpienia, przywołując humanizm Saida oraz madrycki apel Haidara Abdel-Shafiego o zastąpienie dominacji relacją wzajemności. Nie oznacza to tworzenia jednej oficjalnej historii; demokratyczne społeczeństwa mogą posiadać konkurencyjne interpretacje przeszłości. Potrzebują jednak minimalnego wspólnego zbioru faktów i norm: Holocaust był katastrofą Żydów; Nakba była katastrofą Palestyńczyków; 7 października był masowym atakiem na cywilów; palestyńscy cywile nie dziedziczą winy Hamasu; izraelscy cywile nie ponoszą zbiorowej odpowiedzialności za działania własnego rządu. Teoria pojednania po konfliktach pokazuje, że instytucjonalny pokój bez minimalnej transformacji narracyjnej jest kruchy. John Paul Lederach rozumie conflict transformation jako zmianę relacji, struktur i narracji, a nie tylko zakończenie bezpośredniej przemocy.

W izraelsko-palestyńskim przypadku oznaczałoby to potrzebę programów edukacyjnych, ochrony języka i kultury drugiej społeczności, wspólnych projektów akademickich, lokalnych komisji dialogu, ochrony miejsc pamięci oraz mechanizmów pozwalających uznawać cierpienie bez żądania przyjęcia całej narracji przeciwnika. Jednocześnie pokój musi zachować pluralizm pamięci. Próba zmuszenia Izraelczyków do przyjęcia palestyńskiego opisu syjonizmu jako wyłącznie kolonialnego albo Palestyńczyków do zaakceptowania narracji, w której ich katastrofa była jedynie niefortunnym produktem koniecznej wojny o żydowskie przetrwanie, byłaby politycznie bezproduktywna. Pokój nie wymaga identycznej historii; wymaga zdolności życia z faktem, że przeciwnik posiada pamięć, której nie można administracyjnie wymazać.

Instytucjonalizacja współzależnej odrębności jako model pokoju

Z tego punktu widzenia ostateczne kryterium wyboru modelu powinno być potrójne. Po pierwsze, musi on zapewniać równość moralnego statusu osób. Po drugie, musi respektować zbiorowe prawo obu narodów do samostanowienia. Po trzecie, musi być wystarczająco odporny instytucjonalnie, aby pierwszy kryzys bezpieczeństwa nie doprowadził do jego rozpadu. Model jednego państwa najpełniej realizuje pierwszą zasadę, lecz najsłabiej drugą w jej obecnym rozumieniu. Klasyczny podział na dwa państwa najsilniej realizuje tę drugą, jednak może wymagać zbyt głębokiej separacji przestrzeni, która jest silnie spleciona. Konfederacyjne dwa państwa próbują łączyć obie zasady, lecz stawiają najwyższe wymagania wobec jakości instytucji i współpracy.

Dlatego w perspektywie interdyscyplinarnej najbardziej obiecującym projektem nie jest ani powrót do Oslo, ani natychmiastowe ustanowienie jednego demokratycznego państwa, ani prosty mur między narodami. Najbardziej racjonalna wydaje się dwupoziomowa konstrukcja polityczna: dwa rzeczywiście suwerenne państwa jako fundament oraz stopniowo rozwijana konfederacyjna przestrzeń współpracy jako nadbudowa.

Najpierw musi istnieć granica, aby można ją było później otwierać. Najpierw musi zaistnieć palestyńska suwerenność, by jej współdzielenie nie stało się eufemizmem dla dominacji. Najpierw niezbędne jest izraelskie poczucie bezpieczeństwa, aby mobilność nie była interpretowana jako zaproszenie do kolejnego 7 października. Najpierw musi powstać palestyński monopol legalnej przemocy, by państwo nie konkurowało z własnymi organizacjami zbrojnymi. Dopiero wtedy można przejść od separacji politycznej ku integracji funkcjonalnej. Taka kolejność chroni przed podstawowym błędem procesu z Oslo: współzależności nie da się zbudować na nieokreślonej suwerenności, gdyż silniejszy aktor zawsze posiada większą kontrolę nad tym, co pozostaje „tymczasowe". Konfederacja musi być związkiem dwóch państw, a nie nową nazwą dla autonomii jednego społeczeństwa wewnątrz przestrzeni kontrolowanej przez drugie. Jednocześnie system ten nie powinien być projektowany jako ostateczny, metafizyczny koniec historii. Instytucje mogą ewoluować.

Po dwóch lub trzech pokoleniach pokojowej koegzystencji oba państwa mogłyby zwiększać poziom integracji, podobnie jak kraje europejskie stopniowo przechodziły od ograniczonej współpracy gospodarczej ku głębszemu współdzieleniu kompetencji. Możliwe, że w odległej przyszłości doprowadziłoby to do systemu federalnego lub wspólnej przestrzeni obywatelskiej, której dziś większość mieszkańców nie potrafi zaakceptować. Nie trzeba jednak rozstrzygać w 2026 roku konstytucji roku 2100. Polityka pokoju wymaga rozwiązania następnego etapu w sposób, który nie zamyka przyszłości i nie poświęca teraźniejszości. Właśnie to odróżnia polityczną wyobraźnię od utopii. Utopia projektuje świat doskonały, pomijając realną ścieżkę przejścia.

Wyobraźnia instytucjonalna projektuje strukturę, która może działać z ludźmi takimi, jacy są: nieufnymi, pamiętającymi krzywdy, przywiązanymi do własnych narodów, potrzebującymi bezpieczeństwa i jednocześnie skazanymi przez geografię na współzależność. Konflikt izraelsko-palestyński nie wymaga zatem, aby Żydzi przestali być syjonistami, Palestyńczycy przestali być Palestyńczykami, wierzący porzucili miejsca święte, a uchodźcy zapomnieli miejsc pochodzenia. Wymaga czegoś trudniejszego, lecz politycznie bardziej realistycznego: aby żadna z tych tożsamości nie dawała prawa do politycznego unicestwienia podmiotowości drugiej. Ostateczny wybór nie przebiega więc pomiędzy „jednym" a „dwoma" państwami arytmetycznym, lecz pomiędzy wyłącznością a współistnieniem. Można posiadać dwa państwa oparte na permanentnej wrogości,

murach i militaryzacji – formalnie zrealizować podział, nie budując pokoju. Można teoretycznie stworzyć jedno państwo, w którym konstytucyjna równość zostanie sparaliżowana przez etniczną walkę o każdą instytucję. Można również zbudować dwa państwa, które uznają, że polityczna granica nie musi oznaczać amputacji wspólnej przestrzeni życia. Najbardziej dojrzały model powinien zatem łączyć suwerenność tam, gdzie potrzebna jest wolność od dominacji, oraz współdziałanie tam, gdzie geografia uniemożliwia sensowną separację.

To rozwiązanie nie gwarantuje pokoju – żadna konstytucja nie potrafi tego zagwarantować. Jednak spośród dostępnych modeli najlepiej odpowiada na cztery fakty, których nie można unieważnić: istnieją dwa narody; oba uznają tę samą ziemię za swoją historyczną ojczyznę; żaden nie może dziś całkowicie usunąć drugiego bez katastrofy; oba pozostaną ze sobą funkcjonalnie współzależne niezależnie od przebiegu granicy. Z tych czterech faktów wynika konkluzja bardziej realistyczna niż spektakularne hasła polityczne: trwały pokój nie będzie ani pełnym rozdzieleniem, ani pełnym stopieniem. Będzie instytucjonalizacją współzależnej odrębności.

I właśnie na tym fundamencie można przejść do ostatniego, być może najtrudniejszego pytania tego artykułu: jakie społeczeństwa, przywództwo, edukacja, pamięć i kultura polityczna musiałyby powstać po obu stronach, aby nawet najlepiej zaprojektowana architektura konstytucyjna nie została zniszczona przez następnego zamachowca, kolejnego fanatyka, nową wojnę albo mit o tym, że prawda należy wyłącznie do jednego narodu.

> Nawet najdoskonalsza architektura konstytucyjna pozostanie jedynie martwym zapisem na papierze, jeśli nie zostanie wsparta głęboką transformacją kultury politycznej. Pytanie brzmi zatem: czy oba społeczeństwa są w stanie wypracować taką pamięć i edukację, by żadna z ich tożsamości nie dawała już prawa do politycznego unicestwienia podmiotowości drugiej? Ostatecznie pokój zależy nie od linii na mapie, lecz od odwagi uznania, że prawda o tej ziemi nigdy nie będzie należeć wyłącznie do jednego narodu.

Inspiracje

[1] "Israel and Palestine Reappraisals Revisions Refutations" Avi Shlaim

Avi Shlaim (ur. 31 października 1945 r.) jest urodzonym w Iraku brytyjsko-izraelskim historykiem i emerytowanym profesorem stosunków międzynarodowych na Uniwersytecie Oksfordzkim, a także emerytowanym członkiem St Antony's College w Oksfordzie. Jest powszechnie uznawany za jednego z wybitnych „Nowych Historianistów", wpływowej grupy izraelskich uczonych, którzy od końca lat 80. XX wieku krytycznie przeanalizowali standardową historiografię syjonistyczną i tradycyjne opisy konfliktu arabsko-izraelskiego, wykorzystując niedawno odtajnione archiwa rządowe. Shlaim specjalizuje się w historii Bliskiego Wschodu, historii dyplomacji i stosunkach międzynarodowych. Jego pionierskie prace naukowe podważały dominujące narracje dotyczące wojny arabsko-izraelskiej z 1948 roku, dyplomacji ruchu syjonistycznego z sąsiednimi reżimami arabskimi oraz długoterminowej doktryny strategicznej Izraela wobec świata arabskiego. W 2006 roku został wybrany członkiem Brytyjskiej Akademii.

Avi Shlaim *(born October 31, 1945) is an Iraqi-born British-Israeli historian and Emeritus Professor of International Relations at the University of Oxford, as well as an Emeritus Fellow of St Antony's College, Oxford. He is widely recognized as one of the prominent 'New Historians,' an influential group of Israeli scholars who, beginning in the late 1980s, critically re-examined standard Zionist historiography and traditional accounts of the Arab-Israeli conflict using newly declassified government archives. Shlaim specializes in Middle Eastern history, diplomatic history, and international relations. His seminal scholarship challenged prevailing narratives surrounding the 1948 Arab-Israeli War, the Zionist movement's diplomacy with neighboring Arab regimes, and Israel's long-term strategic doctrine toward the Arab world. In 2006, he was elected a Fellow of the British Academy.*

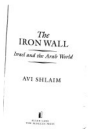
University of Oxford

Literatura uzupełniająca

Książki

Książki autora i dzieła przywołane w tekście:

[1] "al-Ḥarb min ajl Filasṭīn: i'ādat kitābat tārīkh 1948"
Avi Shlaim



[2] **"The Iron Wall: Israel and the Arab World"**

Avi Shlaim

Allan Lane

Książki autorów przywoływanych i literatura pokrewna:



[3] **"Imagined Communities"**

Benedict Anderson

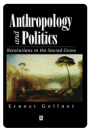
Verso | ISBN: 9780860915461



[4] **"Under Three Flags: Anarchism and the Anti-Colonial Imagination"**

Benedict Anderson

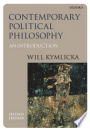
Verso | ISBN: 9781844670376



[5] **"Anthropology and Politics"**

Ernest Gellner

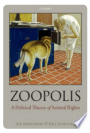
Wiley-Blackwell | ISBN: 9780631199175



[6] **"Contemporary Political Philosophy: An Introduction"**

Will Kymlicka

Oxford : Oxford University Press | ISBN: 9780198782742



[7] **"Zoopolis: A Political Theory Of Animal Rights"**

Will Kymlicka

OUP Oxford | ISBN: 9780191618987

[8] **"Multicultural Odysseys: Navigating the New International Politics of Diversity"**

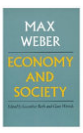
Will Kymlicka

ISBN: 9781383042603

[9] **"The rational and social Foundations of music"**

Max Weber

ISBN: 9780758136602



[10] **"Economy and Society"**

Max Weber

Univ of California Press | ISBN: 9780520035003



[11] **"After Hegemony"**

Robert Keohane

Princeton University Press | ISBN: 9781400820269



[12] **"Soft Power: The Means To Success In World Politics"**

Joseph Nye

Public Affairs

[13] **"The Three Possible Solutions to the Israeli-Palestinian Conflict and Their Impact on the Achievement of US Interests"**

Scot F. Stine

2002



[14] **"Possible Solutions for the Israeli-Palestinian Conflict. Framework of Negotiations for a Hegemonic Coalition"**

Sven Hentschel

2014 | GRIN Verlag | ISBN: 9783656757412

[15] **"Resolving the Israeli-Palestinian Conflict"**

Matthew R. J. Brodsky

2018

[16] **"The Israeli-Palestinian Conflict Analysis of the Two-state Solution and Its Alternatives"**

Marc von Rotz

2020



[17] **"Reframing and Resolving Conflict"**

Karin Aggestam

1999



[18] **"The Costs of the Israeli-Palestinian Conflict"**

C. Ross Anthony, Daniel Egel, Charles Ries, Mary E. Vaiana

2015 | Rand Corporation

Artykuły naukowe

Prace autorów przywoływanych w tekście:

[1] "The Social Structure of States and their Alliances in War and Peace"

R. Montagne, D. Seddon, E. Gellner

2019 | The Berbers | DOI: 10.4324/9780429056581-2

Źródło

[2] "Governing the Commons: The Evolution of Institutions for Collective Action"

Barry C. Field, Элинор Остром

1992 | Land Economics | DOI: 10.2307/3146384

Źródło

[3] "Property-Rights Regimes and Natural Resources: A Conceptual Analysis"

Edella C. Schlager, Элинор Остром

1992 | Land Economics | DOI: 10.2307/3146375

Źródło

[4] "Tightening Environmental Standards: The Benefit-Cost or the No-Cost Paradigm?"

Karen Palmer, Wallace E. Oates, Paul R. Portney

1995 | The Journal of Economic Perspectives | DOI: 10.1257/jep.9.4.119

Źródło

[5] "The Political Economy of Fiscal Federalism"

Robert L. Bish, Wallace E. Oates

1978 | CrossRef Listing of Deleted DOIs | DOI: 10.2307/3329861

Źródło

[6] "Invention, Memory, and Place"

Edward W. Said

2000 | Critical Inquiry | DOI: 10.1086/448963

Źródło

[7] "The internationalization of minority rights"

Will Kymlicka

2017 | Global Minority Rights | DOI: 10.4324/9781315254203-4

Źródło

[8] **"Multiculturalism and Minority Rights: West and East"**

Will Kymlicka

2017 | Global Minority Rights | DOI: 10.4324/9781315254203-20

Źródło

[9] **"Liberalism and Minority Rights. An Interview"**

Will Kymlicka, Ruth Rubio Marín

1999 | Ratio Juris | DOI: 10.1111/1467-9337.00116

Źródło

[10] **"3. Human Rights and Ethnocultural Justice"**

Will Kymlicka

2001 | The Edinburgh Companion to Contemporary Liberalism | DOI: 10.1515/9781474468107-005

Źródło

[11] **"7. Legislative Power"**

Steven L. Taylor, M. Shugart, Arend Lijphart

2020 | A Different Democracy | DOI: 10.12987/9780300210705-008

Źródło

[12] **"Ethnic Groups in Conflict."**

Leo Kuper, Donald L. Horowitz

1986 | Contemporary Sociology A Journal of Reviews | DOI: 10.2307/2069338

Źródło

[13] **"The Challenge of Ethnic Conflict: Democracy in Divided Societies"**

Donald L. Horowitz

1993 | Journal of democracy | DOI: 10.1353/jod.1993.0054

Źródło

[14] **"Ethnic Power Sharing: Three Big Problems"**

Donald L. Horowitz

2014 | Journal of democracy | DOI: 10.1353/jod.2014.0020

Źródło

[15] **"Power and Interdependence"**

ROBERT O. KEOHANE, Joseph S. Nye

2015 | Routledge eBooks | DOI: 10.4324/9781315664484-23

Źródło

[16] "Joseph S. Nye Jr.: Complex Interdependence, Soft Power, and Effective Policy Action"

Robert O. Keohane

2025 | International Organization | DOI: 10.1017/s0020818325100830

Źródło

[17] "Reading 3.5 Power and Interdependence"

Robert O. Keohane, Joseph S. Nye

2017 | Conflict After the Cold War | DOI: 10.4324/9781315231372-20

Źródło

[18] "Power and Interdependence revisited"

Robert O. Keohane, Joseph S. Nye

2017 | International Organization | DOI: 10.4324/9781315251981-4

Źródło

[19] "Smart Power"

JOSEPH S. NYE

2009 | New Perspectives Quarterly | DOI: 10.1111/j.1540-5842.2009.01057.x

Źródło

Artykuły naukowe autora:

[20] "The Oslo Accord"

Avi Shlaim

1994 | Journal of Palestine Studies | DOI: 10.2307/2537958

Źródło

[21] "The War for Palestine: Rewriting the History of 1948"

L. Carl Brown, Eugene Rogan, Avi Shlaim

2001 | Foreign Affairs | DOI: 10.2307/20050301

Źródło

[22] "Collusion Across the Jordan: King Abdullah, the Zionist Movement, and the Partition of Palestine."

Mary C. Wilson, Avi Shlaim

1990 | The American Historical Review | DOI: 10.2307/2163087

Źródło

[23] "Failures in National Intelligence Estimates: The Case of the Yom Kippur War"

Avi Shlaim

1976 | World Politics | DOI: 10.2307/2009975

Źródło

[24] "The Debate about 1948"

Avi Shlaim

1995 | International Journal Middle East Studies | DOI: 10.1017/s0020743800062097

Źródło

[25] "The politics of partition: King Abdullah, the Zionists, and Palestine, 1921-1951"

Avi Shlaim

1990

Źródło

[26] "Prelude to Downfall: the British offer of Union to France, June 1940"

Avi Shlaim

1974 | Journal of Contemporary History | DOI: 10.1177/002200947400900302

Źródło

[27] "Israel and the Arab coalition in 1948"

Avi Shlaim

2007 | Cambridge University Press eBooks | DOI: 10.1017/cbo9781139167413.008

Źródło

[28] "The Politics of Partition"

Avi Shlaim

1998 | Oxford University Press eBooks | DOI: 10.1093/acprof:oso/9780198294597.001.0001

Źródło

[29] "The EEC and the Mediterranean countries"

Avi Shlaim, George N. Yannopoulos

1976

Źródło

Treść tworzy Fundacja Dobre Państwo.
Redaguje i publikuje APA ONE, autorski system redakcyjny Fundacji oparty na AI.

APA ONE Publishing System
Fundacja Dobre Państwo © 2026
Article ID: e3df3482-c1f4-4119-949c-37054ec5cd18